

Sygnatura akt II AKa 295/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Bogusław Tocicki

Sędziowie: SSA Wiesław Pędziwiatr (spr.)

SSA Zdzisław Pachowicz

Protokolant: Anna Czarniecka

przy udziale prokuratora Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu Beaty Lorenc - Kociubińskiej

po rozpoznaniu w dniu 26 października 2017 r.

sprawy **K. N.**

oskarżonego o czyn z art. 13 § 1 kk w związku z art. 280 § 2 kk, art. 263 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 2 czerwca 2017 r. sygn. akt III K 337/16

I. zaskarżony wyrok wobec K. N. utrzymuje w mocy;

II. na podstawie art. 105 § 1 i 2 k.p.k. prostuje w pkt I i II części wstępnej zaskarżonego wyroku nr pistoletu alarmowego marki W. i w miejsce wskazanych w tych punktach numerów wpisuje numer (...);

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adv. P. W. 900 złotych podwyższone o 207,00 zł podatku od towarów i usług tytułem wynagrodzenia nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu udzielonej w postępowaniu odwoławczym K. N. przez adwokata wyznaczonego przez Sąd;

IV. zasądza od K. N. na rzecz Skarbu Państwa wydatki związane z postępowaniem odwoławczym i wymierza mu 400 złotych opłaty za to postępowanie.

UZASADNIENIE

Prokuratora Rejonowa dla Wrocławia Śródmieście oskarżyła K. N. o to, że;

I. w dniu 6 sierpnia 2016r., we W. w sklepie (...) usiłował dokonać rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia na osobie M. P. w ten sposób, że przyłożył mu do głowy broń palną w postaci pistoletu alarmowego marki W. model (...) kal. (...) mm o nr (...) produkcji (...), czym doprowadził go do stanu bezbronności, a następnie zażądał pieniędzy w kwocie 20 zł, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonego

tj. o czyn z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 280§2 k.k.

II. w dniu 6 sierpnia 2016r., we W. bez wymaganego zezwolenia posiadał broń palną w postaci pistoletu alarmowego marki W. model (...) kal. (...)mm, nr (...) produkcji (...)

tj. o czyn z art. 263§2 k.k.

Wyrokiem z 2 czerwca 2017 roku w sprawie III K 337/16 Sąd Okręgowy we Wrocławiu, orzekł, że;

I. uznaje oskarżonego K. N. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku tj. przestępstwa z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 280§2 k.k. i za to na podstawie art. 14§ 1 k.k. w zw. z art. 280§2 k.k. wymierza mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

II. uznaje oskarżonego K. N. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku tj. przestępstwa z art. 263§2 k.k. i za to na podstawie art. 263§2 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 85§ 1 i 2 k.k. i art. 85a k.k. oraz art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone kary jednostkowe pozbawienia wolności i orzeka wobec oskarżonego K. N. karę łączną 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 63 §1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 6 sierpnia 2016r. o godzinie 06.30., do dnia 2 czerwca 2017r.;

V. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych tj. broni palnej w postaci pistoletu alarmowego marki W. model (...) kal. (...) mm o numerze (...), magazynku oraz 2 szt. nabojów 9 mm. opisyanych w wykazie dowodów rzeczowych I/56/16/B poz. 1570-1573;

VI. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Nie pogodził się z wyrokiem Sądu Okręgowego we Wrocławiu oskarżony, którego obrońca zaskarżył go w całości i zarzucił:

1) naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 9 § 1 k.p.k. polegające na zaniechaniu przeprowadzenia postępowania dowodowego w zakresie niezbędnym do wyjaśnienia wszelkich okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy poprzez zaniechanie przez Sąd zwrócenia się do operatorów telefonii komórkowych o nadesłanie bilingów przeprowadzonych w dniu 6 sierpnia 2016 r. rozmów telefonicznych oraz informacji o miejscach i czasie logowań telefonów należących do oskarżonego K. N., pokrzywdzonego M. P. oraz świadka R. M., a następnie przeprowadzenie dowodu z uzyskanych dokumentów na okoliczność dokładnej godziny kontowania się pokrzywdzonego i R. M., miejsca i czasu wykonywania przez oskarżonego połączeń telefonicznych, pomimo złożenia w tym zakresie wniosku dowodowego przez samego oskarżonego oraz istotnego wpływu powyższych dowodów na wiarygodność depozycji świadków.

2. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 371 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie i dopuszczenie do obecności na Sali rozpraw – w czasie przesłuchania jako świadka M. R. M., a następnie przesłuchanie w charakterze świadka R. M. i uznanie przez Sąd złożonych przez niego zeznań za wiarygodne i istotne dla rozstrzygnięcia o winie i sprawstwie oskarżonego, podczas gdy zeznania te złożone zostały z naruszeniem zasad rzetelnego procesu, świadek miał możliwość zapoznania się z linią obrony oskarżonego oraz wersją wydarzeń przedstawioną przez zainteresowanego rozstrzygnięciem sprawy pokrzywdzonego, przez co złożone na późniejszym etapie postępowania sądowego dyspozycje świadka nie były obiektywne i swobodne.

3. naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegające na odmowie uznania za wiarygodne i spójne wyjaśnień oskarżonego w zakresie tego, że przed zajściem, do którego doszło w sklepie (...) miało miejsce spotkanie oskarżonego i pokrzywdzonego, podczas którego oskarżony wręczył pokrzywdzonemu banknot o nominale 20 zł, prosząc jednocześnie o dokonanie na jego rzecz zakupów, po czym widząc, że pokrzywdzony przekazanymi mu pieniędzmi płaci za inne niż umówione produkty domagał się zwrotu tej gotówki, pomimo tego, że żaden z przeprowadzonych

dowodów nie pozwala w sposób jednoznaczny wykluczyć podtrzymywanego przez oskarżonego przebiegu zdarzeń, w trakcie postępowania sądowego zostało potwierdzone, iż oskarżony miał zakaz wstępu na teren sklepu, twierdzenia pokrzywdzonego, że nie miał przy sobie żadnych pieniędzy w gotówce pozostają w sprzeczności ze zgromadzonym w sprawie i uznanym za w pełni wiarygodny przez sąd materiałem dowodowym.

4. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony popełniając zarzucany mu czyn opisany w pkt I przedmiotowego wyroku, tj. czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. posłużył się bronią palną w postaci pistoletu alarmowego marki W. model (...) kal. (...) mm o nr (...) produkcji (...), a następnie popełniając czyn opisany w pkt II przedmiotowego wyroku, tj. czyn z art. 263 § 2 k.p.k. posłużył się bronią palną marki W. model (...) kal. (...) o nr (...) produkcji (...) pomimo tego, że zgodnie z uznanym za w pełni wiarygodny materiałem dowodowym w postaci opinii biegłego z zakresu badań broni i batalistyki nr (...), na której Sąd oparł swoje orzeczenie, zabezpieczona na miejscu zdarzenia i przekazana biegłemu do badania broń to pistolet alarmowy marki W. model (...) kal. (...) mm nr (...).

Stawiając te zarzuty wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów.
2. przyznanie od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy ustanowionego z urzędu nieopłaconych kosztów udzielonej pomocy prawnej według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

I.

Apelacja trafnie podnosi zarzut oznaczony jako 4) i od tego też należy rozpocząć niniejsze rozważania. Istotnie, w części wstępnej wyroku zawarto zapisy dotyczące nr broni, która została zabezpieczona, jako narzędzie służące do popełnienia zarówno pierwszego jak i drugiego przypisanego oskarżonemu przestępstwa.

Celnie zauważa apelujący, że w opisie czynu I, nr broni, którą posłużył się oskarżony przystawiając ją do głowy M. P. nie odpowiada tej, która poddana została badaniom przez biegłych z zakresu badania broni i balistyki. Godzi się w tym miejscu zauważyć, że nie tylko w opisie czynu I zawarty jest błąd, co do oznaczenia numerowego broni będącej narzędziem przestępstwa. Podobnie jest, jeśli chodzi o czyn II i jego opis w części wstępnej zaskarżonego orzeczenia.

Ma rację skarżący, że nr broni zabezpieczonej, jako narzędzie przestępstwa to (...), na co wskazuje treść opinii biegłego z zakresu badania broni i balistyki z 13 października 2016 roku (k. 173 – 177, t. I). Nie można także nie dostrzec, że w treści zarzutów sformułowanych w akcie oskarżenia prawidłowo, bo zgodnie z opinią biegłego wymieniono ten właśnie nr broni. Niezrozumiałe jest zatem dlaczego w zarzutach I i II przenoszonych przeciw in extenso do części wstępnej wyroku z aktu oskarżenia wymienia się w obu przypadkach błędne nr broni i podaje; w pierwszym (...) zaś w drugim wpisuje się (...), choć jest oczywiste, że to ta sama jednostka broni. Należy złożyć to na karb niedopatrzania i potraktować, jako oczywistą pomyłkę pisarską. Wydaje się, że przez przeoczenie nie dostrzeżono tej omyłki i stąd jej obecność w części wstępnej zaskarżonego wyroku.

Przyznając zatem rację skarżącemu, iż wyrok zaskarżony zawiera uchybienia nie tylko możliwa, ale wręcz konieczna stała się jego korekta, lecz nie w trybie zmiany, a poprzez sprostowanie oczywistej omyłki pisarskiej. Jest tak tym bardziej, że przeciw ani oskarżony ani jego obrońca nie negują faktu, że oskarżony podczas krytycznego zdarzenia posiadał broń, która została mu zatrzymana i to właśnie ta broń o oznaczeniach wymienionych w opinii biegłego była narzędziem służącym do popełnienia czynu I oraz tym, którego nielegalne posiadanie zostało opisane w pkt. II części wstępnej zaskarżonego wyroku.

To uchybienie, które wymienia w apelacji obrońca musiałoby mieć taką rangę iżby w sposób oczywisty wpłynęło na merytoryczną treść orzeczenia, aby możliwe było uznanie jego zasadności i spełnienie postulatu skarżącego. Tego jednak wymaga przepis art. 438 pkt. 3 k.p.k. Tymczasem tak przecież nie jest. Wszak apelujący nie dowodzi iżby błędnie

wpisane nr broni oznaczały, że oskarżony bronią się nie posługiwał. Apelujący nie stawia wręcz takiego zarzutu. Jest to zrozumiałe, skoro on sam temu nie przeczy, a wprost to potwierdza, co w świetle nagrania filmowego pokazującego przebieg zdarzenia jest naturalne. Oskarżony przyznaje, że posłużył się bronią należącą do R. M. poddaną następnie badaniom specjalistycznym, a tym samym bezbłędne jest ustalenie Sądu I instancji w tym zakresie. Mylne oznaczenie numerowe broni, to, jak już wyżej stwierdzono, omyłka pisarska, a nie nietrafne ustalenie faktyczne. Wniosek taki jawi się jako oczywisty także i z tego powodu, że Sąd Okręgowy zarówno w części ustalającej uzasadnienia (s. 2) jak i jego części rozważającej (s. 12) posługuje się prawidłowym nr broni precyzyjnie wskazanym w opinii biegłego, co jedynie utwierdza w przekonaniu o omyłce pisarskiej zawartej w części wstępnej wyroku.

Zarzut jest nieskuteczny.

II.

Nie podzielono oceny wyrażonej przez obrońcę w pkt. 2) apelacji o uchybieniu w procedowaniu Sądu I instancji i to w takim stopniu, że doszło do zaburzenia treści wyroku.

Rację ma skarżący, że w toku przesłuchania oskarżonego i świadka M. P. na rozprawie 30 stycznia 2017 roku obecny był wśród publiczności R. M. (k. 470, t. III). Był on w toku śledztwa przesłuchiwany jako świadek i jego zeznania zawarte są w materiałach tej części postępowania na k. 70, 71, t. I. Tym samym miał on podczas rozprawy z 30 stycznia 2017 roku status świadka. Mimo to ten fakt nie może oznaczać, że należy zdyskredytować jego zeznania, uznając je za nieobiektywne i niesamodzielny tylko z powodu obecności w toku przesłuchania oskarżonego i pokrzywdzonego podczas rozprawy. Wszak jest oczywiste, że skład Sądu nie miał świadomości, że R. M. jest obecny na sali rozpraw podczas tych czynności. Gdyby bowiem którykolwiek z członków składu sądzącego miał taką wiedzę przewodniczący składu sądzącego wydałby zarządzenie porządkowe, do czego zobowiązują go przepisy art. 366 § 1 k.p.k., powołany przez apelującego art. 371 k.p.k. i 384 § 1 k.p.k. Takie przekonanie wynika także bezpośrednio z zapisów protokołu rozprawy z feralnej daty. Wszak przecież przewodniczący rozprawy zwrócił się wprost do publiczności z pytaniem czy któraś z osób obecnych na sali rozpraw jest świadkiem w sprawie. I usłyszał odpowiedź, że osoby obecne na sali rozpraw są jedynie publicznością (k. 465, t. III). Przywołać w związku z powyższym należy następujący pogląd Sądu Najwyższego: „Jeżeli w toku przewodu sądowego, sąd dojdzie do wniosku, że zachodzi potrzeba przeprowadzenia dowodu z przesłuchania dalszych świadków, to okoliczność, iż osoba powołana na świadka przebywała uprzednio na sali sądowej, nie stanowi przeszkody w przesłuchaniu tej osoby, a jedynie wtedy, gdy fakt ten (uprzedniego przebywania tej osoby na sali sądowej), dojdzie do wiadomości sądu, powinno to być zaznaczone w protokole. (...) Sąd powinien przy ocenie zeznań tego świadka mieć na względzie okoliczność, że znajomość dotychczasowego przewodu sądowego może mieć wpływ na treść zeznań tego świadka” (tak m.in. w wyroku Sądu Najwyższego z 3 stycznia 1975 r., sygn. akt: I KR 158/71, OSNKW 1975, Nr 5, poz. 57; zob. też wyrok Sądu Najwyższego z 4 listopada 1977 r., sygn. akt: V KR 176/77, OSNKW 1978, Nr 1, poz. 7). Reasumując należy stwierdzić, iż sam fakt obecności świadka na sali rozpraw podczas przesłuchania innego świadka, jak również dopuszczenie dowodu z zeznań takiej osoby, nie jest jeszcze powodem do dyskwalifikacji takiego dowodu. (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 28 listopada 2013 roku, II AKa 376/13).

Tymczasem przecież to nie skład Sądu miał świadomość obecności świadka R. M. w toku przesłuchań oskarżonego i pokrzywdzonego, lecz świadomość taką miał oskarżony i to on zwrócił na to uwagę. Jest jednak wielce wymownym, że oskarżony, choć mający już doświadczenie związane z obecnością na sali rozpraw w tym charakterze, uczynił to nie wtedy, gdy sam składał wyjaśnienia ani nawet nie wtedy, gdy zeznawał pokrzywdzony, jak również wtedy, gdy o to pytał przewodniczący rozprawy, lecz ujawnił ten fakt dopiero po złożeniu wyjaśnień i zeznań przez pokrzywdzonego.

Choć zarówno w zarzucie apelacyjnym jak i w części go motywującej podnosi się te okoliczności to w żadnym miejscu apelacji obrońca oskarżonego nie wskazuje, na czym konkretnie polegało naruszenie gwarancji obiektywności i samodzielności składanych przez świadka zeznań. Apelujący nie wyjaśnił, w której części zeznania R. M. zostały dopasowane do zeznań pokrzywdzonego i to w sposób korzystny dla tego świadka. Nie dowiódł także, w której części te zeznania są dopasowywane do wyjaśnień oskarżonego i to w sposób sprzeczny z interesem K. N., a zgodnie z

oczekiwaniami pokrzywdzonego. Samo stwierdzenie, że wysłuchanie wypowiedzi oskarżonego i pokrzywdzonego w toku rozprawy i następnie złożenie zeznań uzasadnia odmowę oceny ich jako w pełni wiarygodnych i obiektywnych (cytat z apelacji) nie jest wystarczającą podstawą do akceptacji takiego stwierdzenia i takiego wniosku. Sąd wszak nie dysponował tylko zeznaniami R. M. z rozprawy, lecz także zeznaniami tego świadka ze śledztwa i mając obie wypowiedzi oraz porównując ich treść oraz konfrontując choćby z zeznaniami M. P., ale i wyjaśnieniami oskarżonego doszedł do wniosku o wiarygodności tego świadka. Wniosek taki należy zaakceptować tym bardziej, że jak już wyżej zwrócono uwagę apelujący nie podjął żadnej próby dowiedzenia, że fakt obecności R. M. na rozprawie, podczas gdy depozycje składali oskarżony i pokrzywdzony w sposób istotny zniekształcił treść wypowiedzi R. M.. Nie dowiedziono, a nawet nie podjęto w tym zakresie żadnej próby wykazania, że zeznania tego świadka z rozprawy złożone po tym, gdy był on obecny, podczas gdy relacjonowali przebieg zdarzeń oskarżony i pokrzywdzony w jakikolwiek sposób wpłynęły na treść orzeczenia. Zeznania tego świadka wszak nie stanowiły w żadnym razie podstaw do ustalenia najistotniejszego dla oskarżonego fragmentu zdarzenia tj. samego momentu wyciągnięcia w sklepie broni przez oskarżonego i przystawienia jej pokrzywdzonemu. Świadek wszak w tym czasie nie był na miejscu zdarzenia i nie miał żadnej istotnej wiedzy o przebiegu tego zachowania oskarżonego oraz pokrzywdzonego.

Należy, podsumowując, stwierdzić, oceniając ten zarzut apelacji, że choć sytuacja ta była nieprawidłowa, to po pierwsze mógł ją w odpowiednim momencie sygnalizować sam oskarżony, lecz tego nie uczynił, a po wtóre co jest najistotniejsze w żaden sposób nie wpłynęła ona na treść orzeczenia.

Zarzut postawiony przez apelującego musiał w tej sytuacji zostać uznany za nieskuteczny.

III.

Nie przekonały wywody apelacji o zasadności zarzutu oznaczonego jako 3). Apelujący swoje twierdzenie opiera na konieczności, jego zdaniem, uznania za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego. Twierdząc przy tym, że postąpienie Sądu Okręgowego odrzucającego wiarygodność wypowiedzi K. N. nastąpiło z powodu naruszenia art. 7 k.p.k. Tymczasem przecież Sąd I instancji nie dysponował tylko wyjaśnieniami oskarżonego, lecz także szeregiem innych dowodów, które przytoczył w swym uzasadnieniu. Poza jednym dowodem, którego nie przeprowadził tenże Sąd albowiem oddalił wniosek dowodowy oskarżonego o zebranie danych dotyczących przeprowadzenia rozmów telefonicznych między oskarżonym i pokrzywdzonym, Sąd ten miał do dyspozycji wszystkie inne dowody i to one łącznie pozwoliły Sądowi na dojście do określonych w wyroku ustaleń faktycznych. Apelujący natomiast obrońca oskarżonego odwołuje się do jedyne go tylko dowodu w postaci wyjaśnień oskarżonego ignorując wymowę wszystkich pozostałych. Trudno w tej sytuacji uznać, że wyjaśnienia oskarżonego, pozostające w oczywistej sprzeczności z tym, co na temat oskarżonego i kontaktów z nim mówi pokrzywdzony, mają jednoznaczny walor wiarygodności natomiast są ich pozbawione zeznania pokrzywdzonego. Należy bowiem przypomnieć, że nie jest tak iż oskarżony w swych wypowiedziach był konsekwentny i jednoznaczny. Rozbieżności w jego relacjach, składanych kilka razy, są ewidentne. Odwrotnie niż wypowiedzi M. P.. Te niekonsekwentne wyjaśnienia oskarżonego zostały dostrzeżone przez Sąd I instancji, który mając do wyboru wewnątrznie niespójne wypowiedzi oskarżonego oraz konsekwentne zeznania M. P. uznał za podstawę swych ustaleń relacje tego ostatniego. Tym bardziej, że przecież tenże Sąd swoje orzeczenie oparł o przeprowadzone w toku rozprawy istotne dla rozstrzygnięcia dowody. Wysłuchał oskarżonego oraz świadków z należytą starannością i dbałością oraz wnikliwością dążąc do wyjaśnienia podstawowych dla stawianego oskarżonemu zarzutu elementów zachowania oskarżonego. Sąd ten wysłuchał nie tylko świadków oskarżenia, lecz także odebrał wyjaśnienia od oskarżonego i odniósł się do ich treści.

Mając na uwadze, że Sąd I instancji z należytą sumiennością i uwagą wysłuchał oskarżonego, ale także pokrzywdzonego i pozostałych świadków bezpośrednio w toku rozprawy dbając tym samym o realizację zasady obiektywizmu (art. 4 k.p.k.), i uznał ich zeznania za prawdziwe należy stwierdzić, że podnoszone przez apelującego okoliczności w żadnym razie nie mogą oceny Sądu meriti podważyć. Podkreślenia wymaga, że przesłuchanie pokrzywdzonego, podstawowego dla czynionych tu rozważań świadka, przeprowadzono bezpośrednio w toku rozprawy, przy udziale obrońcy oskarżonego, który skorzystał z możliwości zadawania pytań pokrzywdzonemu. Sąd odczytał również jego wypowiedzi złożone w śledztwie, wobec niepodawania przez M. P. wszystkich szczegółów

oraz wezwał go do ustosunkowania się do odczytanych zeznań. Dochował w ten sposób wszelkich wymogów przeprowadzenia zgodnie z procedurą karną dowodu z zeznań pokrzywdzonego. Jeśli nadto po odczytaniu tych zeznań oskarżony miał możliwość zadawania pytań oraz złożenia oświadczenia co do ich treści, (nie skorzystał z tego prawa) to dowód tak przeprowadzony ma cechy dowodu pełnowartościowego i podlegającego ocenie Sądu.

Sąd I instancji omówił w swych wywodach wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia wypowiedzi osób mających wiedzę o zachowaniu oskarżonego, dotyczącego dopuszczenia się rozboju na osobie M. P.. Natomiast to, że nie dał wiary tej części wyjaśnień oskarżonego podnoszącego, dopiero podczas kolejnego przesłuchania, że on jedynie chciał odebrać swoje pieniądze nie zaś zabrać je pokrzywdzonemu nie oznacza jeszcze, że popełnił błędy procesowe i to tej rangi, że skutkowały one zaburzeniem trafności rozstrzygnięcia w odniesieniu do oskarżonego. Obowiązkiem Sądu było wysłuchanie wszystkich świadków i tak też uczynił Sąd Okręgowy we Wrocławiu. Również powinnością tego Sądu było dokonanie analizy wszystkich istotnych dowodów w sprawie tej przeprowadzonych natomiast uprawnieniem danie wiary jednym innym zaś jej odmówienie. Nieodzownym było także uzasadnienie, dlaczego jednym daje wiare zaś innym jej odmawia. Dopóki nie popada w sprzeczność logiczną w swych rozważaniach, a przy tym jego wywody mieszczą się w granicach doświadczeń życiowych i są spójne z zasadami wiedzy podlegają one ochronie art. 7 k.p.k. Apelujący w imieniu oskarżonego nie wykazał błędów logicznych w rozumowaniu Sądu, nie wskazał także, które zasady wiedzy zostały naruszone w tych rozważaniach oraz w którym miejscu doszło do przekroczenia granic doświadczenia życiowego. Sąd ten jednoznacznie stwierdził, że oparł się na zeznaniach M. P., które ocenił, jako wiarygodne. Dał temu wyraz na s. 8, 11 uzasadnienia pisząc o wiarygodnych zeznaniach pokrzywdzonego i uzupełniając swój wniosek w tym zakresie o stwierdzenie, że pozostają one w zgodzie z wypowiedziami pracownic sklepu oraz wymową filmu obrazującego przebieg zachowania napastnika.

W tych okolicznościach nie jest wystarczającym na poparcie tezy apelacji odwoływanie się do, nieprzystających do tych analizowanych przez Sąd I instancji dowodów, wyjaśnień oskarżonego. Jeśli bowiem ten najpierw podaje, że przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu i oświadcza, że nie pamięta jego przebiegu, aby następnie stwierdzić, że **dzień wcześniej** (podkreślenie SA) został okradziony przez pokrzywdzonego, żeby znów, tym razem w toku rozprawy, stwierdzić, że dał pokrzywdzonemu 20 złotych, aby ten zrobił zakupy, a gdy zobaczył, że ten kupuje inne rzeczy niż on oczekiwał poprosił o zwrot pieniędzy, ten zaś miał odpowiedzieć „spadaj świrze” co go zdenerwowało i sprowokowało do reakcji to trudno uznać te wypowiedzi za mogące stanowić o podstawach ustaleń faktycznych. Ten, tylko skrótowy, przegląd jego wyjaśnień podlegających ocenie przez pryzmat poprawności rozumowania oraz doświadczenia życiowego musiał prowadzić do wniosku o ich nieprawdziwości.

Samo zaprzeczanie oskarżonego nie jest wystarczająco przekonującym dowodem zmuszającym do uznania, że oskarżony nie jest sprawcą zarzucanego mu zachowania. Należy uwzględnić fakt, że oskarżony potwierdził zeznania pokrzywdzonego w zakresie, jaki dotyczył posłużenia się przez niego bronią. Twierdzenie, że tylko w tej części, która dotyczy zaprzeczeń pokrzywdzonego o ustaleniach między nimi o dokonaniu zakupów na prośbę oskarżonego zeznania te powinny stanowić podstawę ustaleń faktycznych, nie może być przekonującym argumentem. Apelujący nie wskazał ani racjonalnych ani emocjonalnych powodów, dla których pokrzywdzony miałby zaprzeczać, że uzgodnili iż to on miał dokonać zakupów na prośbę oskarżonego oraz że ten dał mu 20 złotych, gdyby takie zachowania miały miejsce.

Apelujący, ale zwłaszcza oskarżony, zdaje się nie zauważać istotnej okoliczności faktycznej wynikającej z wypowiedzi M. L. i A. O., wszak obie one zeznały zgodnie, że - wbrew twierdzeniom oskarżonego - był on w sklepie i zakupił czteropak piwa T.. Nie jest więc prawdziwe twierdzenie oskarżonego, że on zakup piwa i papierosów zlecił M. P., skoro był on osobiście w sklepie i dokonał zakupu piwa. Jaki więc sens miałoby zlecenie takiego zakupu pokrzywdzonemu? Te okoliczności podważają wiarygodność wypowiedzi oskarżonego, co do jego kontaktu z M. P. przed sklepem i przekazanie mu pieniędzy na zakup piwa. Uprawniony był zatem Sąd I instancji do odrzucenia tej wersji nieprzyznającego się do sprawstwa oskarżonego. Nie można pominąć w toku tych rozważań także i tej części wypowiedzi, złożonych przez oskarżonego w toku rozprawy odwoławczej, że nieprawdziwe są zeznania M. P. o tym, że nie znają się z oskarżonym. Dowodem, według oskarżonego, miałoby być to, że przecież gdyby nie fakt, iż dał on pokrzywdzonemu pieniądze na zakupy, a ten zrobił inne niż umówione, on nie wszedłby do sklepu

i nie zażądał ich zwrotu (k. 820, t. IV). Wypowiedzi oskarżonego zaprzeczają same sobie. Wszak podaje on, że dał pieniądze pokrzywdzonemu na zakupy, bo w sklepie (...) jest persona non grata. Moment jednak wcześniej podaje, że w niedalekiej odległości od tego sklepu jest inny sklep czynny 24 godziny. Trudno uznać za logiczne wywody oskarżonego w sytuacji, gdy mając świadomość, że jest niemile widziany w sklepie (...) czyni karkołomne działania i daje drugiej osobie pieniądze na zakupy w tym sklepie, gdy przecież i on i pokrzywdzony mogli pójść do sklepu znajdującego się w pobliżu, czynnego 24 godziny i razem dokonać tam zakupów. Oczywista nieprawdziwość wypowiedzi oskarżonego rzuca się w oczy w zakresie tego fragmentu jego relacji. Jeśli przy tym uwzględni się wymowę filmu pokazującego zachowanie oskarżonego, ale i pokrzywdzonego, przed samym atakiem oskarżonego to nie może być żadnych wątpliwości co do tego, że oskarżony i pokrzywdzony nie mieli żadnego związku ze sobą przed samym zdarzeniem. Zachowują się obaj jak ludzie sobie zupełnie obcy. Bezbłędnie w zakresie oceny wiarygodności wypowiedzi oskarżonego zachował się Sąd I instancji i odmówił wiary jego relacjom stworzonym na potrzeby postępowania i to w fazie postępowania sądowego, po tym jak oskarżony zapoznał się z materiałem dowodowym i mimo braku wniosków dowodowych złożonych wówczas przez niego i występujących podczas tej czynności dwójki jego obrońców (k. 381, t. II).

Sąd Apelacyjny konsekwentnie podziela stanowisko, iż fakt że oskarżony zaprzecza, aby dopuścił się zarzucanego mu czynu nie może jeszcze oznaczać, że należy go od jego popełnienia uniewinnić „(...) Byłoby wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać.” (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 września 1996 roku w sprawie II AKa 193/96, zamieszczony w Prok.i Pr. 1997/3/18.).

Nie sposób w tej sytuacji uznać zasadności zarzutu apelacyjnego o naruszeniu reguły obiektywności, którą apelujący sprowadza do stwierdzenia, że gdyby Sąd I instancji uznał wiarygodność wypowiedzi oskarżonego to wówczas uniewinniłby go od popełnienia zbrodni rozboju i nie doszłoby do obrazy tego przepisu. Norma ogólna zawarta w przepisie art. 4 k.p.k. nie nakłada na Sąd obowiązku rozstrzygnięcia jedynie na korzyść oskarżonego, lecz nakazuje badanie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, ale wymaga także analizy tych, które przemawiają na jego niekorzyść poprzez ocenę całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego. Tak też postąpił Sąd Okręgowy i nie dopuścił się naruszenia tego przepisu.

Apelujący podnosi także naruszenie art. 410 k.p.k.

Sąd wskazał w swych rozważaniach, dlaczego dał wiarę wypowiedziom osób, stanowiących o czynionych ustaleniach faktów w tej sprawie zasadniczych, lecz wyjaśnił również, dlaczego odmówił wiary tym relacjom, które ocenił, jako nieprawdziwe. W tym stanie rzeczy należy stanowczo stwierdzić oparcie rozstrzygnięcia o całokształt materiału dowodowego zgodnie z wymogiem o jakim mowa w art. 410 k.p.k. Skarżący nie wymienił bowiem żadnego istotnego dowodu, który został pominięty przez Sąd lub który przeprowadzony miał inną wymowę niż ta nadana mu w toku wyrokowania. Natomiast twierdzenia apelacji podnoszącej naruszenie tej normy odwołują się w istocie do jednego z dowodów w sprawie przeprowadzonego, a to wyjaśnień oskarżonego podającego określone okoliczności, które według skarżącego winny prowadzić do odmiennych niż wyprowadzone przez Sąd wniosków. Pomijając wymowę dowodów w postaci wyjaśnień oskarżonego ze śledztwa (najpierw przyznającego się do sprawstwa, potem mówiącego o tym, że pokrzywdzony ukradł mu dzień wcześniej pieniądze – o czym zresztą była mowa już wyżej) oraz zeznania świadków wskazanych przez Sąd jako podstawę ustaleń, apelacja opiera się na wybranych z całokształtu materiału dowodowego jedynie wyjaśnieniach, przeczącego zarzutowi rozboju oskarżonego, i to tych tylko wyjaśnieniach, które złożone zostały przed Sądem. Zatem, jeśli Sąd I instancji wskazał całą grupę dowodów, które przeprowadził oraz jeśli dowody te ocenił wzajemnie je wiążąc i wyprowadził wnioski, które stały się kanwą rozstrzygnięcia i przypisania oskarżonemu zarzucanych mu czynów, to odmienne stanowisko obrońcy w zakresie wyboru dowodów i ich oceny (uznanie, że wartościowe są tylko wyjaśnienia z rozprawy i pominięcie innych wskazanych przez Sąd I instancji) nie jest niczym innym jak polemiką z ustaleniami i ich oceną i to odwołującą się do fragmentu, a nie całokształtu materiału dowodowego. Ergo nie może być wątpliwości, co do tego, że Sąd I instancji postąpił zgodnie z wymogami, o których mowa w art. 410 k.p.k.

Także i tę część zarzutu apelacyjnego również należało odrzucić.

IV.

Nie podzielono zarzutu apelującego, iż doszło do naruszenia reguł procesowych poprzez oddalenie w toku rozprawy pierwszoinstancyjnej wniosku dowodowego o dołączenie bilingów z telefonów, jakimi posługiwali się pokrzywdzony oraz R. M.. Zarówno ten wniosek jak i inne, także te składane podczas rozprawy apelacyjnej zmierzały do wykazania jednego. Oskarżony dążył do przekonania, że wypowiedzi pokrzywdzonego są kłamliwe. Jego celem było podważenie wiarygodności M. P. poprzez wskazanie, że nieprawdziwe zeznał o tym, którymi poruszał się tramwajami, kiedy dzwonił do R. M.. Oskarżony chciał również wykazać nieprawdziwość wypowiedzi tego ostatniego świadka. Rozmowa oskarżonego, jak się wydaje, zmierzała do wykazania, że jeśli nieprawdziwe są wypowiedzi tych osób co do godzin kontaktowania się telefonicznie oraz zeznania M. P. co do numerów tramwajów, którymi się poruszał to jest oczywiste (w mniemaniu oskarżonego) że nieprawdziwe były także wypowiedzi pokrzywdzonego o tym, że nie znał on oskarżonego i nie miał z nim kontaktu nie tylko w przeszłości ale zwłaszcza krytycznego dnia oraz nieprawdziwe są jego wypowiedzi, że nie otrzymał od oskarżonego 20 złotych.

Odpowiadając na ten zarzut oraz jego argumentację nie tylko w apelacji obrońcy, ale i w piśmie oskarżonego, należy po pierwsze, powtórzyć, że bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy jest, o której godzinie kontaktowali się telefonicznie R. M. oraz M. P. przed krytycznym zdarzeniem. Istotną tego postępowania było ustalenie czy oskarżony posłużył się bronią w krytycznym czasie oraz dlaczego to uczynił. To, że on sam po 5 miesiącach od zdarzenia formułuje określone twierdzenia mające pokazać motywację, która mu towarzyszyła podczas tego zdarzenia nie może jeszcze oznaczać, że należy temu oświadczeniu dać wiarę. Sąd I instancji jednoznacznie i zasadnie ocenił za wiarygodne zeznania pokrzywdzonego, iż nie znał on wcześniej oskarżonego oraz co najistotniejsze, że przed samym zdarzeniem nie spotkał on się z oskarżonym i nie otrzymał od niego żadnych pieniędzy. Treść nagrań obrazuje, że oskarżony był tym, który nie tylko podszedł do kasy oraz postawił na ladzie sklepowej piwo, ale także za nie zapłacił przed pokrzywdzonym. Nagranie pokazuje także, że obaj mijali się w czasie bytności w sklepie i to w sytuacji, gdy pokrzywdzony pozostawił już wcześniej pięć piw na ladzie sklepowej i wrócił po kolejne zakupy i wówczas oskarżony nie podejmował żadnych akcji wobec pokrzywdzonego. Co więcej sam wrócił z czteropakami piwa zapłacił za nie i wręcz już wychodził otwierając drzwi sklepu i następnie wracając do jego wnętrza i atakując pokrzywdzonego. Nie jest zatem tak, że oskarżony wszedł do sklepu, aby zareagować na zachowanie pokrzywdzonego niezgodne z wcześniejszymi ustaleniami. Takich bowiem nie było, a twierdzenia oskarżonego to jego nieudolnie dopasowywana linia obrony, w tej sytuacji dowodowej, jaka ujawniła się z całokształtu materiału dowodowego.

Po wtóre, podobnie odnieść należy się do zawartych, w piśmie oskarżonego zatytułowanym Apelacja, stwierdzeń związanych z podważaniem prawdziwości wypowiedzi pokrzywdzonego, w jaki sposób dotarł w pobliże miejsca zdarzenia. Ten wszak podawał, iż dojechał do placu (...) tramwajem linii (...) i było to między 4 a 5. Oskarżony cytując ten fragment wypowiedzi pokrzywdzonego stwierdza w swym piśmie jednoznacznie, że „o tej porze żaden tramwaj we W. nie kursował” (s. 6 pisma). Tymczasem z informacji pisemnej złożonej przez matkę oskarżonego do akt sprawy, a sporządzonej przez przedstawiciela MPK W. (k. 808, t. IV), którą Sąd Apelacyjny ujawnił w toku rozprawy wynika, że pierwszy tramwaj nr (...) wyruszył w kierunku P. o godzinie 4:35 i dotarł tam o 5:19. Jest oczywistym w tej sytuacji, że oskarżony nie tylko sam podaje okoliczności, które nie przystają do rzeczywistości, lecz nadto na ich podstawie wyciąga kategorię wnioski dotyczące prawdziwości czy raczej kłamliwości wypowiedzi pokrzywdzonego.

Jego generalny wniosek o tym, że pokrzywdzony oraz R. M. kłamie musi być uznany za oczywiście chybiony. Jest tak tym bardziej, że nie podaje on żadnych ani racjonalnych ani też emocjonalnych powodów, dla których nie tylko M. P. ale i R. M. nie mający żadnego interesu aby składać zeznania niekorzystne dla oskarżonego, takiej treści wypowiedzi przekazali. Wszak przecież wypowiedzi R. M. są w istocie dla oceny zachowania oskarżonego zupełnie obojętne. Nie widział on zdarzenia, a zna jego przebieg jedynie z relacji innych osób. Jego wiedza związana ze zdarzeniem odnosi się jedynie do faktu, któremu nie zaprzecza przecież oskarżony tj. wejście w posiadanie przez oskarżonego pistoletu, który do niego należał.

Podsumowując tę część rozważań należy stwierdzić, że nie uchybił regułom procesowym Sąd I instancji oddalając wnioski o uzyskanie danych teleinformatycznych o połączeniach telefonicznych z telefonów pokrzywdzonego i R. M., bo dla ustalenia odpowiedzialności oskarżonego nie miało to żadnego znaczenia.

W tym miejscu Sąd Apelacyjny uznaje za swoją powinność wypowiedzenie się o treściach zawartych nie tylko w piśmie oskarżonego, ale także rozwijanych przez niego w toku rozprawy apelacyjnej.

Należy, wobec wielości tych twierdzeń i wniosków formułowanych przez oskarżonego zauważyć, że zmierzały one w jednym kierunku. Oskarżony chciał w nich odwrócić uwagę od istoty jego zachowania tj. posłużenia się bronią, aby uzyskać dwadzieścia złotych. Dążył on do wykazania, że Sąd manipulował procedurą (nie odbierając przyrzeczenia, nie sprawdzał, kto jest obecny na sali rozpraw, manipulował nagraniem z monitoringu), był przy tym stronniczy. Odnosił się także do stwierdzeń opinii balistycznej dotyczącej broni i kwestionował jej ustalenia podobnie zresztą jak ustalenia opinii psychiatrycznej.

Żadne z tych okoliczności nie potwierdziły się w przekonaniu Sądu Apelacyjnego. Jeśli chodzi o procedowanie Sądu I instancji, to źródłem wiedzy o przebiegu rozprawy jest protokół z niej. W żadnym miejscu nie zauważono stwierdzenia, iżby oskarżony lub jego obrońca domagali się sprostowania któregoś z zapisów czynności podejmowanych przez Sąd. Protokół odzwierciedla czynności sądowe i skoro nie został on sprostowany na wniosek obrony w trybie art. 152 k.p.k. Sąd odwoławczy uznaje, że odpowiada on wiernie przebiegowi czynności sądowych, a w konsekwencji nie jest możliwe uznanie za trafne zastrzeżenia, które zawarte jest w tej kwestii w piśmie oskarżonego. Należy odrzucić także to stwierdzenie, w którym podnosi on, że Sąd nie sprawdzał, kto jest obecny na sali rozpraw. Pozostaje to w oczywistej sprzeczności z tym, co odzwierciedla protokół z rozprawy z 30 stycznia 2017 roku, o czym zresztą już wyżej rozważano. Trudno także zrozumieć na czym polegać miałyby manipulowanie monitoringiem, skoro Sąd odtworzył nagranie z którego, wbrew twierdzeniom oskarżonego, można jednoznacznie odczytać godzinę zdarzenia i obrazuje to film na którym przedstawiono zapis obrony przez pokrzywdzonego. To, że drugi z tych filmów ma zapis iż zdarzenie odbyło się o godzinie 5:07 można wyjaśnić bez posiadania wiedzy specjalnej. Skoro sklep (...) otwarty był owego dnia od godziny 6 to jasnym jest, że zapis wskazujący na zdarzenie o 5:07 oznacza tylko jedno, a mianowicie to że w kamerze rejestrującej obraz ataku na pokrzywdzonego nie przestawiono czasu i stąd ta różnica.

Nie oznacza to jednak, że dopuszczono się manipulacji nagraniem. Sąd odtworzył to, co zostało mu przedstawione i bez znaczenia dla ustalenia odpowiedzialności oskarżonego jest, kiedy dokonano odczytu nagrań z monitoringu, kiedy nagrano je na płytke CD, czy i jakie elementy z monitoringu pominięto.

W żaden sposób nie przekonały obszerne pisemne wywody oskarżonego, że Sąd I instancji był stronniczy. To, że ocenił, jako niewiarygodne wypowiedzi oskarżonego oraz uznał za podstawowe inne dowody nie może jeszcze oznaczać, że naruszył regułę bezstronności i obiektywizmu tenże Sąd. Z przyczyn, o których pisano już wyżej nie sposób uznać, że tylko wtedy Sąd ten uznany być może za bezstronny, jeśli bezkrytycznie da wiarę wypowiedziom oskarżonego. Analiza rozważań Sądu meriti prowadzi do wniosku, że postąpił on profesjonalnie i obiektywnie oceniając materiał dowodowy.

To, że oskarżony nie akceptuje ustaleń specjalistów tak psychiatrów jak i badającego broń nie oznacza, że jego zastrzeżenia mają racjonalną podstawę.

Jest faktem powszechnie znanym, że posiadanie broni wymaga stosownego pozwolenia. To pociąga za sobą konieczność stwierdzenia, że nie można mówić o nieświadomości bezprawności posiadania broni, a więc braku znamion strony podmiotowej czynu penalizowanego w art. 263 § 2 k.k. Oskarżony nie miał wątpliwości co do tego, że zabierając broń z mieszkania R. M. wszedł w jej posiadanie, zadysponował bowiem nią jak właściciel. Miał on świadomość, że posiada broń oraz że na jej posiadanie wymagane jest pozwolenie. Nie może być wątpliwości, co do tego, że broń, w posiadanie której wszedł oskarżony jest bronią o której mowa w przywołanym przepisie. Wszak w ustawie z dnia 21 maja 1999 roku o broni i amunicji (Dz.U. Nr 52, poz. 525, tekst jednolity z 2004 roku) w art. 4 zawarta jest definicja ustawowa pojęcia broni i mowa w niej jest o tym, że bronią jest broń palna, **w tym** (.....) broń alarmowa i sygnałowa. Nie miano, więc żadnych wątpliwości, że broń, którą posiadał i posłużył się oskarżony nakazuje

kwalifikowanie takiego zachowania z art. 263 § 2 k.k. Nie można także uznać za skuteczną argumentację oskarżonego dotyczącą oczekiwanego przez niego zastosowania art. 30 k.k. choćby dlatego, że żadnej nie przedstawił, ograniczając się do postulatu zastosowania tego przepisu. Nie jest on osobą dotkniętą jakąkolwiek ułomnością psychiczną czy zaburzeniem osobowości, a zatem odnosi się do niego reguła ignorantia iuris nocet. Oskarżony, wiedział o tym, że posiadanie broni wymaga pozwolenia, ta reguła jest powszechnie znana. Wyjątkiem jest posiadanie broni, lecz tylko wtedy, gdy otrzyma się odpowiednie pozwolenie i także ten zakres wiedzy jest powszechny. W odniesieniu do oskarżonego nie można mieć żadnych wątpliwości co do tego, że i on dysponował taką wiedzą. Jest on osobą z wyższym wykształceniem i już choćby z tego powodu nie może być skuteczny argument mający wynikać z jego wniosku o zastosowaniu art. 30 k.k. (s. 21 jego pisma, k. 724, t. IV) o działaniu w usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności zachowania. Dla przypisania mu tego zachowania nie jest konieczne ustalenie, że znał on właściwości broni i ich znaczenie dla wypełnienia znamion ustawowych przywołanego przepisu. Wystarczające jest jednoznaczne stwierdzenie, że miał on świadomość konieczności przestrzegania powszechnie znanej reguły zakazu posiadania, bez zezwolenia, broni. A wniosek taki jest oczywisty. Miał on wiedzę i świadomość, że posiadanie broni jest czynem bezprawnym, a zatem nie może być mowy o działaniu w błędzie, o którym mowa w art. 30 k.k.

Należy odrzucić także zastrzeżenia wyrażone w jego piśmie, a dotyczące opinii biegłych psychiatrów. Dla jej wydania powołuje się specjalistów z określonego zakresu wiedzy medycznej i tak też stało się w tej sprawie. Mający doświadczenie zawodowe i przygotowanie teoretyczne biegli lekarze wydali jednoznaczną w swej treści opinię, a to, że inne przekonanie ma na temat tej opinii oskarżony nie oznacza, że tylko z tego powodu należy ją zdyskredytować, bo nie spełnia oczekiwań oskarżonego w zakresie wniosków w niej sformułowanych. Sąd odwoławczy nie dostrzegł mankamentów opinii psychiatrów i stwierdzając, że jest ona pełna, jasna i wewnętrznie spójna należało podzielić ocenę tego dowodu wyrażoną przez Sąd I instancji.

Jedynie skrótowo odniesiono się do pisma oskarżonego i uczyniono to w zakresie najważniejszych zastrzeżeń z jego strony sformułowanych w tym piśmie i uzupełnianych w jego wielokrotnych wystąpieniach i wnioskach składanych w toku rozprawy apelacyjnej. Pozostałe mają znaczenie poboczne i w żadnym razie, nawet jako sygnalizujące w przekonaniu oskarżonego nieprawidłowości w ocenie materiału dowodowego w żaden sposób, nie mogły wpłynąć na ocenę trafności rozstrzygnięcia, które stało się przedmiotem oceny przez Sąd Apelacyjny.

Wyrok zaskarżony zarówno w zakresie ustaleń faktycznych jak i oceny prawnej jest prawidłowy i jako taki należało utrzymać go w mocy.

V.

Apelacja obrońcy oskarżonego skierowana była przeciwko całości wyroku. Zobowiązuje to Sąd Apelacyjny do oceny trafności rozstrzygnięcia o sankcjach nałożonych na oskarżonego.

Zarówno kara wymierzona za zbrodnię rozboju jak i występki nielegalnego posiadania broni oscyluje w dolnych granicach przewidzianych przez ustawę za tego rodzaju zachowania. Kara orzeczona za czyn naruszający art. 280 § 2 k.k. orzeczona została w najniższej możliwej do wymierzenia wysokości. Tym samym jest oczywistym, że nie może być uznana za karę rażąco surową, a tylko wtedy, z powodu apelacji obrońcy, możliwa byłaby jej korekta. Jeśli uwzględnić okoliczności, na które wskazał Sąd I instancji oraz kierunek apelacji jest oczywiste, że konieczne staje się pozostawienie kary za ten czyn na poziomie, który określił Sąd Okręgowy. Choć wydaje się, że ładunek społecznego niebezpieczeństwa tego czynu przekracza wymiar określonej kary. Oskarżony przyłożył wszak w miejscu publicznym do głowy pokrzywdzonego broń i to jeszcze broń załadowaną pociskiem. Nawet przypadkowy strzał z tej broni w takich warunkach musiałby być śmiertelny dla pokrzywdzonego. Możliwość takiej sytuacji jawi się, jako bardzo prawdopodobna zwłaszcza wobec faktu, że był on nietrzeźwy. Jest powszechnie wiadomym, że alkohol rozhamowuje emocje, pomniejsza możliwości racjonalnego myślenia, ogranicza refleksję, powoduje rozluźnienie etyczno-moralne i niweluje obawy przed odpowiedzialnością, co powoduje, że sprawca nie kontroluje swych zachowań, w tym i siły jakiej używa. Nie panuje nad swym zakłóconym alkoholem zachowaniem, czyniąc działania i podejmowane decyzje bezmyślnymi. Oskarżony podejmując to działanie nie liczył się z nikim i z niczym, ani z pokrzywdzonym i zagrożeniem

dla jego zdrowia a nawet życia ani też z faktem, że atakuje niewinnego człowieka w obecności innych (sprzedawczynię) i czyni to w miejscu publicznym okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego. Kara mu wymierzona na pewno nie nosi cech niewspółmiernej surowości i musi być, jako taka zaakceptowana.

Podobnie należy ocenić karę wymierzoną za czyn drugi. Oskarżony przywłaszczył sobie cudzą rzecz i następnie dysponował nią jak własną używając do popełnienia przestępstwa. Wymierzenie kary w dolnej granicy ustawowego zagrożenia nakazuje uznanie tej kary za sprawiedliwą.

Skoro Sąd I instancji zastosował przy wymiarze kary łącznej pozbawienia wolności zasadę absorpcji także i ta kara została zaakceptowana. Jej zmiana w tej sytuacji oraz wobec kierunku apelacji była wykluczona.

Kara łączna została uznana za karę słuszną.

V.

Jeśli więc zarzuty czynione zaskarżonemu wyrokowi zostały uznane za nietrafne także i postulaty obrońcy oskarżonego nie mogły zostać spełnione.

Rozstrzygając o wynagrodzeniu uczestniczącego w postępowaniu odwoławczym obrońcy oskarżonego K. N., wyznaczonego z urzędu, oparto się o przepis art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 roku prawo o adwokaturze (Dz. U. Nr 16, poz. 124 z p. zm.) w zw. z § 2 i § 4 ust. 2 pkt. 1 i 4 i ust. 3 oraz § 17 ust. 1 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. 2016, poz. 1714).

Natomiast uznano, że K. N. będzie zdolny ponieść koszty sądowe związane z jego środkiem odwoławczym, wobec tego, że nie ukrywał on iż posiada stosowne środki finansowe choćby deklarując chęć pokrycia wydatków związanych z postulowanym przez niego dowodem o zasięgnięciu informacji o połączeniach telefonicznych czego wyrazem jest jego pismo i zawarta w nim treść (s. 3 pisma, k. 715, t. IV). Podstawę tego orzeczenia stanowił przepis art. 636 § 1 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 z p.zm.).

Wszystkie przytoczone wyżej rozważania doprowadziły do rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie Sąd odwoławczy.

SSA Wiesław Pędziwiatr SSA Bogusław Tocicki SSA Zdzisław Pachowicz